

Morzyk i Europa

Śląsk

Ponownie rozgorzał bój o „Morzyk”. Ten 11-hektarowy rezerwat przyrody znajdujący się na Pogórzu Cieszyńskim, przez którego teren planowane jest poprowadzenie drogi ekspresowej S1 Bielsko-Biała – Cieszyn, od dłuższego czasu jest solą w oku drogowców i służb wojewódzkich. Od zeszłego roku Pracownia na rzecz Wszystkich Istot wraz z innymi organizacjami pozarządowymi stara się zrobić wszystko, aby ten piękny teren nie został zdegradowany do roli przydrożnego lasu i śmietnika dla kierowców.

Do rozstrzygnięcia zaistniałego konfliktu włączyło się ostatnio Ministerstwo Środowiska oraz eksperci Unii Europejskiej. Warto więc przypomnieć najważniejsze fakty. Rezerwat „Morzyk” w Grodźcu Śląskim obejmuje ochroną cenne starodrzewia, będące pozostałością lasów dworskich, należących do dawnych właścicieli tej miejscowości – rodziny Grodzkich. Znajduje się tam również unikalne stanowisko tufów wapiennych (osobliwość geologiczna), rzadkie mchy oraz stanowisko archeologiczne. Na początku lat 90. Pracownia Konserwacji Zabytków opracowała całościową dokumentację naukowo-historyczną, w której objęto szczególną ochroną zamek wraz z zespołem parkowym oraz otaczającym go krajobrazem kulturowo-przyrodniczym. Według zapisów tego dokumentu, wolne od wszelkiej zabudowy powinien być obszar pastwisk i pól, las „Kirchówek” i naturalne wąwozy – czyli te tereny, przez które chce się przeprowadzić drogę ekspresową.

Kiedy w 1996 r. został utworzony na terenie lasu „Kirchówek” rezerwat o nazwie „Morzyk”, jego projektanci – Tadeusz Wojtoń i dr Zbigniew Wilczek – nie przypuszczali, że miejsce to stanie się wkrótce symbolem walki o zachowanie obszarów cennych przyrodniczo w nienaruszonym stanie. Nie ustają bowiem zakusy inwestorów na lokalizowanie autostrad w parkach narodowych, parkach krajobrazowych, rezerwach i tylko wyraźne i stanowcze opowiedzenie się przeciw takim działaniom może temu zapobiec. Jesienią ubiegłego roku Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Federacja Zielonych „Gaja” i Polska Zielona Sieć skierowały do inwestorów z Komisji Europejskiej i Europejskiego Banku Inwestycyjnego pismo opisujące problem, z prośbą o pomoc w jego rozwiązaniu. Te międzynarodowe instytucje opłacają lwią część kosztów budowy ekspresówki, a zgodnie z dyrektywami unijnymi tereny wchodzące w skład programu Natura 2000 („Morzyk” został do nich zakwalifikowany) muszą być trwale zachowane dla przyszłych pokoleń. W sprawę włączyło się również Ministerstwo Środowiska, które nie zgodziło się na przebieg ekspresówki przez jeden z wąwozów rezerwatu, co oznacza, że w takim wariantcie, jaki forsują drogowcy, trasa nie może być poprowadzona. Szkopuł w tym, że Wojewoda Śląski może i chce wyłączyć teren pod drogę ekspresową z rezerwatu, w ten sposób omijając prawo.

Wiadomości o sporach wokół drogi S1 i „Morzyka” zmobilizowały w końcu Komisję Europejską do zajęcia stanowiska i przysłania na Podbeskidzie na początku lipca br. swojego eksperta od spraw ochrony środowiska – Dirka Lambertsza. Do Grodźca Śląskiego przyjechał on autokarem wypełnionym urzędnikami wojewódzkimi oraz przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Przeprowadzono z jego udziałem wizję lokalną, na którą w myśl zasady „nic o nas bez nas” wprosilili się również przedstawiciele organizacji ekologicznych i dziennikarze, a następnie w Urzędzie Miasta w Skoczowie odbyła się burzliwa dyskusja, w której wziął również udział, broniąc racji przyrody, radny Sejmiku Wojewódzkiego p. Rajmund Pollak. Ostatecznie nie rozstrzygnięto problemu, jednak ustalono, że w najbliższym czasie odbędzie się spotkanie organizacji ekologicznych z drogowcami, na którym zostanie spisany protokół rozbieżności i wszystkie warianty rozwiązania konfliktu. Oczekiwane są również, w najbliższym czasie, ostateczne decyzje z Brukseli.

Dariusz Matusiak



Kolumna „Śląsk” jest dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.